

Cena prenumeraty

z przesyłką:

Rocznie . Rb. 4

Półrocz. . Rb. 2

# DWUTYGODNIK DYECEZALNY

CENA OGŁOSZENIA

1/1 str. . Rb. 35

1/2 " . " 18

1/4 " . " 10

1/8 " . " 5

Za wiersz petitu lub  
jego miejsce 30 k.

„UT OMNES UNUM SINT“ IOAN. XVII, 21.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: WILNO, ZAULEK IGNACOWSKI № 3, m. 5.

## Dział urzędowy.

### Akta Stolicy Apostolskiej.

1. „*Motu proprio*“ w sprawie rewizji tekstu Pisma świętego Wulgaty. *Acta Apostolicae Sedis* ogłosiły „*Motu proprio*“ Benedykta XV o komisji Wulgaty. Papież stwierdza najprzód, iż inicjatywa Jego Poprzednika celem przywrócenia tekstu pierwotnego tłumaczenia łacińskiego Wulgaty uczyni nieśmiertelnem imię Piusa X.—Benedykt XV wyraża zarazem zadowolenie, że praca w wyszukiwaniu manuskryptów, istniejących jeszcze na świecie, poruczoną została O.O. Benedyktynom. Zastrzeżenie przytem, aby prezes komisji był przedstawiany przez generała O.O. Benedyktynów Papieżowi do zatwierdzenia. Innych członków komisja przyjmuje do swego grona przez kooptację za zgodą prezesa. Sprawozdanie prac podjętych powinno być rok rocznie składane Papieżowi. (*Acta Ap. Sedis.*, t. VI, str. 665).

2. Wyjaśnienie i indult o odpustach, nadanych towarzystwom szerzenia czytania Ewangelii. Ojciec św. Benedykt XV wyjaśnił, że dla pozyskania odpustu, nadanego przez ś. p. Piusa X w d. 23 kwietnia r. 1914, nie jest koniecznem, ażeby wierni zapisywali się do towarzystw, istniejących w tych miejscach lub dyecezyach, gdzie mieszkają, lecz wystarcza zapisać się, gdzie tego zechcą, byleby sodalicja kanonicznie była ustanowiona przez Ordynaryat. Dla ułatwienia zaś pozyskania tych odpustów, Ojciec św. pozwala nawiedzać byleżaki kościół, nie konieczne zaś należący do sodalicji, z zachowaniem praw tych, którzy prowadzą życie wspólne. (*Acta Ap. Sedis.*, t. VI, str. 670).

## Czynności Ordynaryatu.

Zmiany w duchowieństwie. Z rozporządzenia J. E. ks. Administratora w składzie osobistym duchowieństwa zaszyły nast. zmiany: ks. Szymon Bystrais na wik. do Ejszyszek, ks. Kazimierz Lesiewicz na wik. do Daug, ks. Stanisław Smoliński na wikarego do św Rafała w Wilnie.

## Dział nieurzędowy.

### Z końcem roku starego.

Minał rok, który przy swych narodzinach nie groźnego nie zapowiadał. Gabinety polityczne może i kryły jakieś tajemnice,—ale zwykli śmiertelnicy nie przewidywali. Tymczasem w drugiej połowie 1914 roku wstrząsnęło całym światem straszne hasło wojny. Stały narody przeciwko sobie, a uzbrojone w najnowsze wynalazki sztuki wojennej, wypowiedziały sobie walkę na śmierć, nie na życie.

Bóg sam tylko wie, jaki będzie wynik obecnej wojny. Początek roku nowego nie nam nowego nie przyniósł. Ziejące ogniem olbrzymy jak szerzyły, tak szerzą w ciągu dalszym śmierć i zagładę. Krwią i łzami zalane jęczą całe kraje, i kto wie, jak długo jeszcze będą jęczały.

Gdy od świata politycznego zwrócimy wzrok nasz ku Królestwu Chrystusowemu, ku Jego Kościołowi, uderzy nas dziwny pokój; ale to pokój bolejącej matki, która tyle swych dzieci widzi wystawionych na tysiączne niebezpieczeństwa; jest w nim pokój, ale to pokój bólu, bo czyż może nie boleć on, gdy ludzkość cała cierpi, gdy i on w interesach swych bezpośrednich też dotkniętym został, gdy pod



strzałami armat padł tu niejedyn, gdy runęła niejedna, wieki stojąca, katedra? Tę boleść Kościoła powszechnego z powodu wojny pięknie wyraził Ojciec św. Benedykt XV w swej pierwszej Encyklice następującymi słowy: „Gdyśmy ze szczytu godności apostolskiej mogli ogarnąć wzrokiem bieg spraw ludzkich, na widok stanu oplakanego społeczeństw, jaki przedstawił się naszym oczom, zostaliśmy przejęci boleścią niewymowną. Czyż serce wspólnego Ojca wiernych nie miało być przyjęte widokiem Europy i prawie całego świata, widokiem najokropniejszym i najboleśniejszym, jaki kiedy widziano, a pamięć ludzka przechowała”; a dalej znowu, pełniąc rolę niosącego pokój ludziom w imieniu Kościoła, Ojciec św. powiada: „Słowy usilnemi prosiłszy królów i rządy, aby, przez wzgląd na strumienie łez i krwi wylanej, zechcieli przyspieszyć przywrócenie swym narodom wielkiego dobrodziejstwa pokoju”. W końcu zaś tejsze Encykliki woła Papież: „Wznosimy głos błagalny ku Najwyższemu Panu w imieniu całego rodzaju ludzkiego, wołając: *Panie, udziel nam w tych dniach pokoju*. Niech Ten, który mówił o sobie: *Ja jestem Pan, który daje pokój*, pobudzony do litości przez nasze prośby, raczy uspokoić prędko fale burzy, która miota społeczeństwem cywilnym i religijnym”. Oto, czem walczy Kościół w obecnym konflikcie europejskim.

A wewnątrz samego Kościoła? Śmierć ś. p. Piusa X, papieża, zmusiła świat katolicki do sprowadzenia w tym roku rachunków z ubiegłego pontyfikatu, i trzeba przyznać, że zgasły papież osiągnął zamierzony cel swego pastrozowania: dokonało się *odnowienie w Chrystusie* na wielu polach życia kościelnego. Sięgnijmy znowu do Encykliki Benedykta XV, a tam znajdziemy charakterystykę pontyfikatu Piusowego: „Pociecha wielka napelnia serce Nasze wobec świetnej spuścizny, pozostawionej Nam przez wielką przezorność Naszego Poprzednika, Piusa X, który wsławił Stolicę Apostolską licznymi przykładami swego życia świętobliwego. W istocie, dzięki jemu widzimy we wszystkich szeregach duchownych gorliwość religijną, ożywioną pobożność ludu chrześcijańskiego, rozwijającą się działalność i karność katolików w stowarzyszeniach, powstanie i powiększenie stolic biskupich, należyte wy-

chowanie młodego duchowieństwa stosownie do przepisów świętych kanonów i w koniecznej mierze, według wymagań czasu, usunięte niebezpieczeństwo zuchwałego wprowadzenia nowości w wykładzie nauk świętych, sztukę muzyczną na usługach powagi kultu, podniesioną piękność liturgii; dzięki nowym misyom, opowiadającym Ewangelię, widzimy w dalekich stronach coraz bardziej rozszerzające się chrześcijaństwo”.

Te świetne następstwa Pontyfikatu Piusa X przedewszystkiem się ujawniły w roku ubiegłym.

Jako wybitna cecha ubiegłego roku w życiu kościelnym jest walka niemal wszechświatowa o duszę dziecka i młodzieży w szkole, i trzeba przyznać, że Kościół, za pomocą Bożą, w wielu wypadkach z tej walki wyszedł zwycięsko: we Włoszech w szkole początkowej Kościół utrzymał wykład religii; szkoła tedy nie została przynajmniej urzędowo antyreligijną. Walcząc o prawa religii w szkole, Kościół walczył w interesie wychowania młodzieży, przyszłych obywateli kraju, i dlatego też do tej walki wciągnął ojców i matki rodzin. Stąd powstało większe zajęcie się wśród społeczeństw sprawami wiary, a zwłaszcza sprawą religijnego wychowania młodzieży.

W tym też roku Stolica Apostolska określiła wyraźnie, jakim chce mieć charakter stowarzyszeń pracowników katolickich; ostrzegając klasę roboczą i wszystkich katolików przed niebezpieczeństwem utraty wiary w ustawicznym zetknięciu się z inowiercami, pozostawia Stolica Ap. wielką swobodę inicjatywy dla miejscowych władz kościelnych i działaczy społecznych. Benedykt XV zaś w swej pierwszej Encyklice wszystkim działaczom katolickim nakazuje zgodę, a zabrania wszelkich szkodliwych wycieczek przeciwko temu lub innemu kierunkowi pracy.

Pomijając inne znamienne w tym roku wypadki, nadmienić musimy o jednym jeszcze, mianowicie o dążności niektórych państw, nawet niekatolickich do nawiązania stosunków ze Stolicą świętą: Serbia zawiera konkordat, Anglia ustanawia swą ambasadę przy Watykanie, inne państwa też dążą do nawiązania z papieżem stosunków dyplomatycznych.

Śmierć Piusa X i wybór Jego Świętobli-

wości Benedykta XV zwrócił uwagę całego świata na Stolicę Piotrową; świat bez wątpienia odczuć musiał potęgę moralną, która się ujawnia w Kościele katolickim, a to razem z ożywieniem ducha w krajach katolickich i działalnością misjonarzy na wszystkich punktach misyjnych, da nam jakietakie pojęcie o wzroście powagi Kościoła katolickiego.

Wprawdzie były i są chwile i wypadki smutne. Pod koniec niemal roku 1914 wybuchło okrutne prześladowanie katolików w Meksyku, prowadzone przez masoneryę i jej sprzymierzeńców różnego autoramentu; ale prześladowanie—to niemal stała nić krwawa, która ustawicznie przebiega na paśmie życia Kościoła

X. N. F.

### Wady pedagogiki współczesnej u nas, a katecheta.

Piszący w *Dwut. Dycecz.* dosyć często odznaczają się pewnego rodzaju pesymizmem: jeden na wzór poety smuci się, drugiemu czegoś brakuje, trzeci również wyraża swe niezadowolenie i t. d. W numerze 21 Ks. Dr. W. Kuźmicki zabrzmiął w tonie minorowym pod adresem katechetów w ten sposób: „Prefekci ze skarbami nauki Chrystusowej stoją osamotnieni, gdy tymczasem lada powieść lub frazes zdobywa coraz szersze koła zwolenników, skupia dokoła siebie tłumy“. Jeżeli którykolwiek z katechetów natychmiast, odruchowo zechciał, chociażby wobec siebie, wytłómaczyć się z tak tragicznej sytuacji, nie potrafił dokonać tego wobec przeczności autora; pisze bowiem dalej: „Przyzwyczajaliśmy się wliczać całe szeregi powodów, paraliżujących wpływ katechety, narzekamy na brak współudziału domu i szkoły, zresztą mamy w pogotowiu i pociechę, że tak źle nie jest, jak sądzą pesymiści—słowem, jesteśmy w porządku, usprawiedliwieni“. Cóż więc ma począć prefekt, by się wydostać z pozycji godnej oplakania? Oto recepta: „Niech trafi do dusz młodocianych, niech rozbudzi w nich zapal prawdy, niech wskaże górne szlaki pragnień, nowe drogi dążeń“, a „znikną wątpliwości, do duszy wpłyną niebiańskie tony odwiecznej prawdy“, i t. d. w tym rodzaju. Przyznaję się, że moja dusza

prozaiczna nie może tu się połąpać i rozpoznać, gdzie przenośnia poetycka, z przesadą połączona, gdzie kwieciste, górno brzmiące słówko, a gdzie rada praktyczna dla prefekta „osamotnionego“. To też nie przestaję twierdzić, „że tak źle nie jest“, i należę do tych, którzy widzą liczbę pokaźną czynników zewnętrznych, zabójczo działających na wydajność pracy katechetycznej; ponadto mniemam, że każdego katechety jest obowiązkiem znać i uwzględniać czynniki owe w nauczaniu religijnem, by ono było skutecznem. W tym to celu postanowiłem na łamach *Dwut. Dycecz.* zdać sprawę z wad i niebezpieczeństw pedagogiki dzisiejszej u nas.

Dr. Kornelius Krieg, znakomity pedagog, w swem kapitalnem dziele *Wissenschaft der Scelenleitung*, rozważając wydajność i tamy nauczania religijnego, stawia pytanie, dlaczego nie zawsze dosiegamy skutku, ogólnie oczekiwanego, i odpowiada: „Przyczyny zjawiska tego są te same, które osłabiają, albo nawet zupełnie niweczą skuteczność wychowania dobrego wogóle. W dziele wychowania stykają się liczne, duchowe, a więc niewidzialne nici, już to wspierając się wzajemnie, już też krzyżując, już wreszcie wręcz przeszkadzając sobie, tak że nie można przewidzieć, które z nich—dobre, mianowicie, czy złe staną się decydującymi w życiu. One to wobec zadań katechety występują nietylko jako czynniki dodatnie, lecz też i jako wewnętrznie i zewnętrznie niszczące sprawę wychowania. Do zewnętrznych należy najpierw rodzina własna dziecka, otoczenie towarzyskie i społeczne, służba; dalej—nie dający się skontrolować duch czasu, który uderza na wychowanka młodego, wzbudzając w nim lenistwo wrodzone, inne złe skłonności, a osłabiając, albo zupełnie zabijając dobre zadatki duszy; a jeszcze bardziej rozkładająco działa trucizna, spreparowana przez czytanie złych książek“<sup>1)</sup>.

Stąd widać, że katecheta winien czynić wysiłki i to nie małe, by ująć charakter swego czasu, zrozumieć motywy, kierujące wychowaniem młodzieży. Każdy czas, zarówno dalszy od nas, jak i bliższy nam, ma swoje wyłączne zadanie i sobie właściwe prawa, gdyż jest częścią składową wielkiego dzieła wycho-

<sup>1)</sup> T. II. *Katechetik*. Herder 1907. Str. 25 i nast.

wywania przez Boga ludzkości całej. Dawać przeto pierwszeństwo przeszłości przed teraźniejszością, jako że ona pod niektórymi względami nie jest chrześcijańską, lub odwrotnie, nie można; jeżeliby kto jakikolwiek okres czasu pod tym względem wykluczył, byłby zmuszonym z tej samej przyczyny odrzucić i wszystkie inne. Prawda Chrystusowa na podobieństwo kwasu ewangelicznego stopniowo przenika wszystko. Kto więc chce jakikolwiek okres czasu zdobyć, ożywić duchem prawdy Bożej, musi odnaleźć i zaspokoić wszystkie jego wymagania. To było wielkim sekretem pracy skutecznej Apostołów.

Każdy okres czasu z woli Bożej spełnia zadanie swe i pozytywnie i negatywnie. Praca pozywna dokonywa się przez rozwój i zbliżanie do celu ostatecznego sprawy wychowania ludzkości, dając człowiekowi współczesnemu prawdę chrześcijańską, jako siłę, zdolną zadowolnić rozum, serce i wolę. Praca negatywna urzeczywistnia się przez strzeżenie i obronę zamiarów Bożych wychowawczych i zwalczanie przeszkód wszelkich na drodze, do nich prowadzącej.

Jakież są u nas tamy, niebezpieczeństwa, braki w pedagogice dzisiejszej?

Do wad, które już dawno zdobyły u nas prawo obywatelstwa, należy, że młodzież nasza zawcześnie zaczyna się uczyć i zawiele naraz się uczy. Zawcześnie—nie co do wieku, lecz co do przedmiotu. Niejedna prawda, która sama w sobie jest czemś bardzo pożytecznem, dla dziecka stanie się trucizną, o ile ją będziemy wtłaczali do umysłu zawcześnie. Zmuszać do opowiadania tego, czego dziecko nie zdołało przemyśleć, nie ujęło siłami swej duszy przez porównywanie, rozróżnianie i uzasadnienie, znaczy działać niezgodnie z naturą ludzką; jest to krepowanie jednej części sił duchowych, a zmuszanie drugiej do czynności w kierunku opacznym. Tak wychowani ludzie bardzo często nigdy nie nauczą się samodzielnie myśleć; ich czyny będą naśladownictwem bezmyślnym innych jednostek. Uczyć się naraz wiele tak samo ducha ludzkiego wypacza, jak i zdrowiu szkodzi. Stąd pochodzi bezkrwistość, wzrok krótki, zastój w rozwoju fizycznym, nerwowość i t. p.; a umysł, nie zdążając wszystkiemu przetrwać, przyswoić, staje

się powierzchownym i zaraz zapomina nietylko rzeczy podrzędne, ale i najgłówniejsze. Non multa, sed multum! święta prawda.

Wszędzie do każdego zajęcia potrzebuje- my ludzi myślących, samodzielnych, zdeklarowanych, a na wczesne i ponad miarę nauczanie nie za wiele zwracamy uwagi, przysparzając w ten sposób społeczeństwu naśladowców niezdatnych do samodzielności w myśli i pracy.

Jeżeli machinalność w wychowaniu naogół jest szkodliwą, to tembardziej w kształceniu religijnem. Tu uczenie się lekcyi tylko w pamięci i wszelkie ćwiczenia czysto zewnętrzne muszą być stanowczo wykluczone. W duchu wolnym nadnaturalność mechaniczna mieścić się nie może. Prawdy religijne, wchodząc do duszy bez jej opanowania, profanują się, tracą urok, powagę. Przymus mechaniczny w rzeczach religii, zamiast prowadzić duszę do rozwoju zdrowego, popycha ją do zupełnego rozkładu. W religii mamy do czynienia z największymi zasadami i objawami życia; tam decyduje zawsze wolna wola. Zarówno cnota jak i występki powstają z czynów wszechstronnie uświadomionych, wolnych. Życie nadnaturalne nie ma w sobie ani odrobiny mechaniczności, a równo z jej powstaniem stajemy się świadkami rozkładu śmierci; a więc niszczenie się życia nadprzyrodzonego.

Ruch przeciwko machinalności w wychowaniu u nas rażniej występuje od roku 1905. Ponieważ był to czas przełomowy, a więc trudniejszy dla równowagi; ruch ten łatwo przeczucił się w drugą ostateczność. Wołano: „Wszelki mus usunąć, dziecku dać więcej swobody!...“ Jeżeli tu coś z prawdy jest i nauczanie religijne ma uwzględnić, to jedynie, że wychowanie w kierunku wolności winno iść za wychowaniem w kierunku posłuszeństwa. Posłuszeństwo to najistotniejsza podstawa wolności chrześcijańskiej. Tu nie można rozpoczynać od wolności i tylko pozwolić, by posłuszeństwo samo weszło w skład duszy ludzkiej; nie, lecz od pierwszych chwil samodzielności duszy należy wolną wolę, nie zważając na wysiłki, ująć w karby mocne posłuszeństwa. Bieda, ucisk, walka, zarówno jak cisza, spokój, byle w miarę, są zwykle dla natury ludzkiej zbawienne. Kto chce młodzież we wszystkim ulżyć, goryczy i ostrości

zaoszczędzić, mniemając, że młodzież sama dobrowolnie się weźmie do rzeczy ciężkich, grubo się myli, a tem samem szkodzi, gdyż młodzież, o ile od lat najwcześniejszych nie zaprawi się do posłuszeństwa, nie zdoła stawić oporu biedzie, udręczeniom, niebezpieczeństwom, tak częstym w życiu późniejszym, pod ciężarem upadnie, wykolei się.

I dzisiaj daje się czytać i słyszeć coś podobnego. Narzekają na czezość gramatyki i chcieliby ją czemś innem zastąpić; uczenie się napamięć, powiadają, już odżyło swój wiek... A czyż tu nie czuć jednostronności, przesady? Zasada pogładowości, tak cenna, wykrywa się żądaniem: wszystko musi być przedstawione pogładowo; ona przecież ma tylko wzmocnić dzielność wyobraźni i ułatwić innym wysiłkom ducha. Inni odnośnie do wszystkiego wołają: „Precz z paragrafami, więcej ducha!...”

A jeżeli kto więcej niż parę wykrzykników raczy wypisać i wskazać, co to znaczy — precz z szablonem, to i tam czuć popęd do wolności bez posłuszeństwa, bo będzie to większa ilość wyrazów nastrojowych, szumnie brzmiących, ściśle nieokreślonych, w których z jednakiem powodzeniem i wiele można wyczytać, i kompletnie nic. W tym względzie katecheta winien pilnie czuwać, a na rozmaite propozycje, jak ukazywania „nowych dróg, dążeń“, pisać się z wielką ostrożnością. Właśnie, może u nas za mało jest tych starych dróg pedagogicznych, utartych wiekami; za mało siebie w ich karby wtłaczamy, niedoceniaemy tego, i trudno nam dostatecznie pouczyć, że młodzież, z natury swej więcej rwąca się we wszystkie strony, tembardziej musi ująć siebie w mocne, stałe, jasno poznane przepisy i być im posłuszną.

Więcej wolności! tak, ale w sposobie pracy ze strony młodzieży — w wypracowaniach, poruszaniu tematów, obcowaniu z nauczycielami, by rozwinąć indywidualność ducha, wykształcić charakter, pogłębić pracę wewnętrzną, zamiast powszedniości, tresury, oglady zewnętrznej. Nauczyciel, katecheta — to przecież tylko pomocnicy rozwijającego się wszechstronnie ducha wolnego.

Słabość woli — to wielka choroba czasów obecnych. Nie czynić wysiłków szczególniejszych w tym względzie jest przestępstwem.

Trzeba radzić na zło, a zaradzimy wtedy tylko, gdy człowiek dzisiejszy już od młodości zostanie wypełniony wstrętem do lenistwa, miłością do pracy wytrwałej, celowo obmyślanej; gdy poznawane dobro we wszystkich przejawach będzie pobudzało skutecznie do czynu wolę; gdy ćwiczenie się w dobrem wejdzie, jako składowa część, do duszy ludzkiej.

Wychowanie dzisiejsze polega tylko na kształceniu umysłu, mniej lub więcej udatnem. Ono się nie troszczy o to, by młodzieży podać przeświadczenie wolne o potrzebie w życiu charakteru mocnego i by wskazać zasady dzielne do jego zdobycia. A więc jeżeli kiedy, to dzisiaj najpilniejszą sprawą katechety każdego winno być wzmocnienie siły woli wychowańców.

Profesor Fasbender w swem cennem dziełku *Wolle eine königliche Kunst*<sup>1)</sup> zestawia mnóstwo trafnych ćwiczeń woli i radzi kształcić tę władzę duszy za pomocą ćwiczeń naturalnych, dopełniając je środkami nadprzyrodzonymi. Chce, mianowicie, byśmy w tym wypadku szli za poglądem *Ćwiczeń duchownych* św. Ign. Loyoli. Bo i w czem polega siła niezwykła tych niezastąpionych *Ćwiczeń*? Chyba nie w uporządkowaniu logicznem materji, lecz że święty dla ukształcenia woli zaprzął wszystkie siły duszy ludzkiej. To rzecz godna uwagi.

F. W. Foerster podczas wykładu publicznego w Dreźnie (1911 r.) o religii i kształceniu charakteru oskarżył pedagogikę religijną, że przy kształceniu woli mało zwraca uwagi na ułożenie fundamentu naturalnego i radził uczniowi religii słowy: „Idź krok za krokiem do przewycięzania samego siebie, postępuj wyżej, przewycięzaj siebie w małych rzeczach, a tem samem lepiej zrozumiesz tajemnice religijne“. Katecheci katoliccy w Austrii (nie wiem, czy gdzieindziej było coś podobnego) uchylili zarzut prof. Zurychskiego od siebie, gdyż oni na tę sprawę od szeregu lat szczególniejszą zwracali uwagę. Czybyśmy coś podobnego mogli uczynić? Nam chyba przypadło w udziale większy położyć nacisk na prawdy religijne, że ich zadaniem jest nie tylko pomieszkanie w umyśle, lecz głównie nadawanie tonu wszystkim czynnościom życia naszego.

<sup>1)</sup> Berlin, Walter. 1911, str. 56.

Niech więc nie przemienie możliwie ani jedna lekcya religii bez ćwiczenia woli ucznia i bez polecenia odpowiednich czynności wobec poznanych prawd. Starajmy się przyczynić do wyrobienia głębokiego przekonania w duszach młodych, że panowanie nad sobą, przewycięzanie się stanowi uzewnętrznienie życia właściwego duszy i jej dzielności.

Do całości pracy nad wyrobieniem woli należy jeszcze używanie środków nadprzyrodzonych. Udział pobożny w ofierze mszy św. i częsta Komunia św., bez ustanku przedstawiane przez katechetę wrażliwym sercom młodym, jako siły godne miłości i pożądania, wzmocnią wolę słabą młodzieży tak, jak żaden inny środek. Z tego punktu widzenia dekret Piusa X o częstej Komunii św. jest nie tylko normą religijną dla odrodzenia moralnego, lecz okazuje nam papieża, jako pierwszego wychowawcę wieku XX. Zrozumiał kierownik chrześcijaństwa zło największe doby obecnej — słabość woli, to też i uleczyć ją chciał za pomocą środka najskuteczniejszego.

A więc szkoły nasze powinny być nie tylko miejscami nauki, lecz również i miejscami pracy. One mają wspierać zarówno rozum, jak poczucie odpowiedzialności i wolę z jej wszystkimi prawami. Na czele tego kierunku stoi niedawno zmarły papież Pius X ze swym dekretem o częstej Komunii św. dla dzieci. Jeżeli kto o tem zapomnieć nie może, to katecheta katolicki, gdyż w nauczaniu religijnem największym celem nie jest nauka, lecz *czyn*, mianowicie połączenie się jak najściślej z Chrystusem.

Ks. A. Sawicki.

### Dekanat Świrski.<sup>1)</sup>

Dekanat Świrski jest jednym z najstarszych; obejmował on znaczną część dawniej-

<sup>1)</sup> Tym artykułem rozpoczynamy szereg monografii, poświęconych opisom dyecezyi Wileńskiej, opartym na materyale, zawartym w archiwach pojedynczych parafii. Praca to niełatwa, zwłaszcza ze względu na to, że w wielu wypadkach niemożliwą jest wprost rzecz dotrzeć do wszystkich zakątków rozległej dyecezyi; mamy wszakże nadzieję, że WW. XX. Proboszczowie dopomogą nam w tej pracy, a z niej z czasem może się stworzyć projektowane album dyecezyi naszej.

Przyp. Red.

szego powiatu Oszmiańskiego, mianowicie część północną.

Na synodzie bpa Sapiehy 1669 r. w spisie wymienione są kościoły *decanatus Svirnensis*: Świr, Miadzioł, Postawy, Zadziwież, Komaje, Łyntupy, Świranki, Bystrzyca, Michaliszki, Żodziszki, Danuszow (sic), Woystom, Kurzeniec, Kobylnik, Rabun, Serwecz, Kościeniewiczze, Niwki.<sup>1)</sup> A w rejestrze bpa Zienkowicza w 1744 r. wykazane są w dekanacie tym: Świr (2 altarye), Miadzioł, Stary Miadzioł, Postawy, Zadziwie, Komaje, Łyntupy (altarya), Świranki, Bystrzyca, Michaliszki, Żodziszki (altarya), Wojstom, Kurzeniec, Kobylnik, Kościeniewiczze, Niestaniszkki.<sup>2)</sup>

1800 roku, przy nowym podziale Wileńskiej gubernii na powiaty, został wydzielony powiat Zawilejski. Dekanat Świrski otrzymał też nowe rozgraniczenie, równoległe z granicami powiatu, i został nazwany Zawilejskim — *Transvilejensis*. Niektóre kościoły odeszły do innych dekanatów, natomiast zostały włączone nowe z dekanatu Braclawskiego. Dziekanem Zawilejskim został wówczas mianowany ks. Antoni Bagiński, proboszcz świrski; po zrzeczeniu się zaś jego — był dziekanem ks. Wiktor Zawadzki, proboszcz Łyntupski.

1830 r. powiat Zawilejski nazwano Święciańskim; kościoły zaś tego powiatu podzieleno na 2 dekanaty: *Święciański* i *Świrski*. Dziekanem święciańskim został ks. Mikołaj Kozłowski, proboszcz święciański; Świrskim został ks. Andrzej Sienkiewicz, proboszcz Świrski. Do dekanatu Świrskiego odtąd należy wschodnio-południowa część powiatu Święciańskiego, tak że według ostatniego rozgraniczenia do dzisiejszego dnia zawiera parafie i kościoły: Świr, Wojstom, Kobylnik, Niestaniszkki, Żodziszki, Świranki, Kiemielizki, Kluszczany, Konstantynów i Danuszew, oraz skasowane i wznowione: Wiszniew i Szemetowszczyzna; nadto skasowane dotąd: Żeladź i Zaświrz z klasztorem karmelitów dawnej reguły, i filia Hanuta w granicach parafii wojstomskiej.

### Świr.

Świr jest to dość znaczne miasteczko, przy jeziorze świrskim przez Dowmonta, księ-

<sup>1)</sup> X. Kurczewski. *Biskupstwo Wileńskie*. <sup>2)</sup> Ibidem.

cia litewskiego, w XIII wieku założone. Nad miasteczkiem wznosi się góra, wedle podania usypana przez wojska Batorego podczas zimowego postoju. Król Stefan Batory ze Świra wydał manifest do wojska 12 Lipca 1579 r., gdy postanowił iść zdobywać Połock.<sup>1)</sup> Świra leży o 4 wiorsty z prawej strony traktu połockiego, idącego z Wilna na Płock.

Kościół we Świrze w XV wieku ufundowany został przez książąt Świrskich, których rozległe dziedzictwo obejmowało tę dzielnicę. Obszerne posiadłości w XVII w. rozdrabniają się i przechodzą do innych rodzin; sama zaś rodzina schodzi z widowni dziejów niemal całkowicie. Wiadomo tylko tyle, że w w. XVI przyłączyła się do „nowin helweckich“, t. j. do kalwinizmu.

1413 roku aktem w Świrze Piotr Pietkiewicz ufundował ołtarz św. Mikołaja w kościele świrskim, nadając 8 poddanych, przy rzece Stracza osiadłych, dziesięciny ze świrskiego dworu, 2 wieprze karmne, 10 serów, faskę masła, beczkę soli, 60 łokci (ulnas) płótna, dziesięciny z Dubotołki i Wizny.<sup>2)</sup>—1472 r. w dzień św. Piotra w okowach, aktem w Świrze Szienko Romanowicz z żoną Bogdaną funduje w kościele swoim świrskim altarye Nawiedzenia N. Maryi P., św. Bartłomieja Ap. i św. Leonarda Wyzn., nadając folw. Jodup z 6 poddanymi i dziesięciny z Wolożyna i Spor; ze Świra tylko ogrodowinę, sztukę płótna o 70 łokciach, wieprza karmnego, sery, masło, z obowiązkiem odprawiania 2-ch Mszy tygodniowo.—1590 r. w sobotę przed św. Małgorzatą, aktem w Wilnie, Jan Romanowicz z żoną Anną nadali 12 poddanych i dziesięciny ze Spor i Sermieża, 1 wieprza karmn. rocznie i 90 (cubit) lok. płótna.—1503 r. w dzień Maryi Magdaleny, aktem we Świrze Stanisław Talimontowicz nadał na ołtarz św. Mikołaja kościołowi świrskiemu, fundowanemu przez s. p. Pietkowicza, zwanego Pacus, folw. Sielany z 12 poddanymi i ziemią Bohowszczyzną z mieszkańcami przy tym folwarku, część Jeziora Tuszcza, młyn ze stawem Tuszcza i karczmę w Medało, zwaną Szurpik, z obowiązkiem odprawiania 3-ch Mszy w tygodniu: „pro sanitate,

pro peccatis et pro defunctis“.—W tymże czasie Jakób Jackowicz, dziedzic Bakszty, nadaje 3 poddanych; żona zaś jego Anna i syn Jerzy dodali po 2 ludz., z obow. odprawiania 1 Mszy co sobotę de Virgine Maria. — 1520 r. we czwartek 1 marca, aktem we dworze świrskim za stawem (post stagnum) świrskim, w izbie białej wyższej Jan Talimontowicz, wobec świadków, w testamencie potwierdza nadania swego stryja rodzzonego Stańki (Stanisława) Talimontowicza na kościół świrski i daje łąkę Poczapowo przy stawie świrskim, oraz dziesięciny z dworu Medało; w aktach powyższych mianują się on *dux* — księżę Świrski.

Gdy w XVI wieku książęta Świrscy i inni przyłączyli się do kalwinizmu, fundusz kościelny został „rozszarpany“. Ks. Mikołaj Koryzna, kanonik wil., który w r. 1598 objął za instrumentem biskupim probostwo świrskie, wszczął proces z kalwinami o zabrany fundusz; następca zaś jego Ks. Wojciech Kulczyński, dalej pilnie tę sprawę popierając, większą część odzyskał i razem z beneficjum Niestaniskiem do kościoła świrskiego włączył.—W 1599 r. 30 lipca Krzysztof, syn Bolesława, Świrski zapisem przyznaje wieś Ponizie i inne attynencye do beneficjum plebanii świrskiej.—1631 r. maja 20, dekretem trybunału Wileńskiego potwierdzono zapis rozgraniczenia posiadania ziemskiego Jana Stabrowskiego, kasztelana, i żony jego Zofii Szykowskiej, dziedziców Niestaniszek i Dobrowlan, listem dobrowolnym na wieczne czasy, ks. Kasprowi Jasińskiemu, plebanowi świrskiemu.<sup>4)</sup>

*Ks. Ign. Rosołowski.*

(C. d. n.).

## O zmianach, wprowadzonych ostatnio w odmawianiu pacierzy kanonicznych.

Konstytucya *Divino afflatu* z dnia 1 listopada 1911 roku wprowadziła zasadniczą zmianę w odmawianiu Brewiarza. Motu proprio *Abhinc duos annos* z dnia 23 października 1913 roku, uzupełniając powyższą konstytucję, poczyniła jeszcze, stosunkowo nie bardzo liczne, zmiany. Na głównejsze z nich chcę obecnie

<sup>1)</sup> Baliński. *Polska starożytna*.

<sup>2)</sup> Wizyta bpa Jerzego Tyszkiewicza 1654 r.

<sup>4)</sup> Archiwum miejscowe plebanii świrskiej.

zwrócić uwagę, aby takowe zmiany w Rubryceli nie wydały się rażącemi.

### I. O Niedzielach i Uroczystościach.

Żadna uroczystość odtąd, t. j. od ogłoszenia Motu proprio *Abhinc duos annos*, nie może być naznaczoną stale na Niedzielę, lecz powinna być obchodzoną w dniu, wymienionym w Martyrologium. Wyjątek stanowią uroczystości Świętej Trójcy i Najświętszego Imienia Jezus, z których pierwsza obchodzi się po dawnemu w pierwszą Niedzielę po Zielonych Świątkach, druga zaś w Niedzielę, przypadającą pomiędzy 2 a 5 dniem stycznia.

Stosownie do powyższej ogólnej zasady, rocznica konsekracji naszego kościoła katedralnego oznaczoną została w kalendarzu już na rok 1915 w Sobotę przed Niedzielą 20 po Zielonych Świątkach. Wszystkie zaś konsekrowane kościoły w diecezji naszej obchodzić będą rocznicę konsekracji (każdy swoją własną, niezależnie od innych) w Sobotę przed Niedzielą 22 po Zielonych Świątkach. Ponieważ wszystkie kościoły konsekrowane obchodzić będą rocznicę swej konsekracji w tę samą Sobotę z oktawą, w Rubryceli wypaść muszą w niektóre dni podwójne oficyna: dla kościołów konsekrowanych (*pro ecclesiis consecratis, excep. eccles. Cathedr.*) i dla kościołów nie konsekrowanych (*pro ecclesiis non consecratis et eccles. Cathedr.*).

Tu może powstać następujące pytanie: jakie oficjum ma odmawiać ten, kto do żadnego kościoła nie jest przypisany (*nulli ecclesiae adscriptus*). Mnie się zdaje, że w tym wypadku trzeba odmawiać oficjum dla kościołów niekonsekrowanych, bo takowe Oficyna są oznaczone w kalendarzu pro universa dioecesi; oficyna zaś, przeznaczone dla kościołów konsekrowanych, są oficynami tylko dla poszczególnych kościołów.

Na tej samej zasadzie, jak rocznica konsekracji kościoła, tytuły kościołów, a raczej oficyna tytułów, gdzie obchodzone były dotychczas stale w Niedzielę, obecnie muszą być przeniesione na zawsze na dzień powszedni; dzień ten oznacza powagą swoją Ordynaryusz (*Ordinarius loci*).

Przenosząc uroczystości z Niedzieli na dni powszednie, prawo zmierza tylko ku temu,

aby oficyna niedzielne nie były nadal usuwane przez oficyna uroczystości powszechnych i poszczególnych. A więc gdzie uroczyste obchodzenie święta przywiązane jest do pewnej Niedzieli (*solemnitas externa festorum*), tam obchodzić się będzie i nadal w tęże samą Niedzielę. Jaką Mszę w danym wypadku brać należy, powiedziano we wstępie do Rubryceli na rok 1915. Prawidła, podane w Rubryceli na rok 1914 na stron. V, n. 3: *Missa in Dominica de festo commemorato* i na tejże stron., n. 4: *Translatio alicuius solomnitatis festi in Dominicam*, nadal stosowane być nie mogą, gdyż zostały zmienione przez nowe prawo. Nowe prawo głosi: „De festis propriis alicuius Nationis, Dioecesis, Ordinis, Instituti vel particularis Ecclesiae duplicibus maioribus seu minoribus, quae perpetuo vel etiam accidentaliter impediuntur, dici poterunt Missae privatae ad libitum sacerdotis, dummodo Officium impediens non fuerit duplex 1 cl. vel 2 cl., **Dominica quaevis**, Octava I et II ordinis, dies Octava III ordinis,<sup>1)</sup> Feria aut Vigilia privilegiata. Haec Missae dicuntur ritu festivo cum 2-da oratione de officio diei et aliis de Commemorationibus forte occurrentibus”<sup>2)</sup>.

### II. O Oktawach.

1. Oktawy Wielkanocy, Zielonych Świątek, Trzech Króli, Bożego Ciała, Bożego Narodzenia i Wniebowstąpienia Pańskiego są uprzywilejowane (*octavae privilegiatae*). Ile razy ich oficjum odmawia się czy de die infra octavam, czy też de die octava, bierze się całe oficjum z uroczystości, oprócz części własnych, wskazanych na miejscu.

2. Co się zaś tyczy oktaw zwyczajnych, przywiązanych do uroczystości rytu zdwojonego 1 klasy (etiam Domini), to wprowadzona została zmiana, która polega na tem, że o którymkolwiek dniu oktawy, lub w sam dzień oktawy odmawia się Oficjum, Antyfony i Psalmi do wszystkich godzin większych i mniejszych i Versusy Nokturnów biorą się z odpowiedniej feryi Psalterza. Lekcyje zaś 1

<sup>1)</sup> Octavae I ordinis: Paschatis et Pentecostes, Octavae II ordinis: Epiphaniae et Corporis Christi, Octavae III ordinis: Nativitatis et Ascensionis Domini.

<sup>2)</sup> *Acta Ap. Sedis*, vol V, pag. 462, n. 2. (1913 anno).



Nokturnu, jeżeli niema własnych, biorą się de Scriptura occurente wraz z Responsoryami.

3. Wszystkie oktawy uroczystości rytu zdwojonego 2 klasy: Św. Wawrzyńca, Narodzenia N. M. P., Św. Szczepana, Św. Jana Ap. i Ewang. i ŚŚ. Młodzianków zostały zniesione, tak że o nich pozostawiono Oficjum w sam dzień ósmy (in die octava) i to rytu prostego (ritu simplici). Oficjum tych oktaw jest o 3 lekcyach. Zmiany w oficjach oktawalnych wprowadzone zostały oczywiście w tym celu, żeby, biorąc Psalmy z feryi, mógł być odmówiony w ciągu tygodnia całkowity Psalterz, składający się ze 150 Psalmów.

### III. O Responsoryach, Lekcyach i innych częściach Oficjum.

We wszystkich oficjach tak 9-lekcyowych, jak 3-lekcyowych, ile razy biorą się lekcy (w oficjach 9-lekcyowych 1 Nokturnu) z Pisma Świętego, tyle razy i Responsorya biorą się nie z Komunału, jak dotychczas, lecz de tempore.

Responsorya, które odmawiały się w uroczystości Św. Łucyi Panny Męczen., Św. Jana i Pawła Męczen. w pierwszym Nokturnie, obecnie przeniesione zostały do drugiego Nokturnu, a w pierwszym Nokturnie odmawiają się Lekcy de Scriptura occurente z Responsoryami de tempore. Również w oficjum Św. Elżbiety, królowej wdowy, pozostawiono własne tylko Inwitaryum, Hymny, Lekcy 2-go Nokturnu, Wersusy w I i II Nieszporach i Laudesach, Antyfony do Magnificat i Benedictus i Modlitwa, reszta zaś wykreślona. — W dniu Zaduszny Psalmy w Kompletach i innych godzinach mniejszych wyznaczone zostały własne.

Nadto ułożone zostały niektóre nowe części oficjów, na przykład nowe Antyfony do Laudesów i godzin mniejszych na Sobotę przed wigilią Bożego Narodzenia, następnie Lekcy 1 Nokturnu na dzień Św. Szczepana, 26 grudnia, zostały powiększone, Lekcy nowe na 6 dzień infra octavam Nativitatis I — II Nokturnów, Lekcy 1 Nokturnu na dzień św. Sylwestra 31 grudnia i na 1 stycznia, a także na dni oktawalne św. Szczepana, św. Jana Apost. i Ewang., śś. Młodzianków, na wigilię Trzech Króli i na wigilię Wniebowzięcia N. Maryi P.

Ułożono nowe Responsorya w 1 Nokturnie na Soboty przed Siedmdziesiątnicą (Sabatis ante Septuagesimam). Także w 1 i 2 tygodniach po oktawie Wielkanocy na wszystkie ferye są nowe Responsorya. Na 3 i 4 tygodnie aż do wigilii Wniebowstąpienia Pańskiego w wszystkich 9 lekcyowych oficjach w 1 Nokturnie 3-cie Responsoryum nowe na każdą feryę, w Soboty zaś w 1 Nokturnie trzy Responsorya nowe.

Oto są główne zmiany, wprowadzone ostatniem Motu proprio *Abhinc duos annos*; resztę drobniejszych szczegółów pominąłem.

Zmiany te ze wszystkimi szczegółami wskazane są w książeczce pod tytułem: *Variationes in Divino Officio recitando iuxta Constitutionem Apostolicam „Divino afflatu“ et Motu proprio „Abhinc duos annos“ in commodum eorum, qui novissimo Breviario carent.*

Zastosowanie powyższych zmian w odmawianiu Pacierzy Kanonicznych obowiązuje od 1 stycznia 1915 roku; określa to Motu proprio: „Has ipsas quidem praescriptiones volumus, statim ut hoc Motu proprio promulgatae sint, valere. Sed tamen, ratione habita vel kalendariorum, quae iam sunt confecta in annum proximum, vel temporis quod typographi requirunt, sinimus eos, qui ad Officium persolvendum Romano utuntur Breviario, tum e Clero saeculari tum e regulari utriusque sexus, his praescriptionibus non teneri nisi a Kalendis anni 1915“<sup>1)</sup>.

Brewiarz, zastosowany do najnowszych rubryk, wydany został w drugiej połowie 1914 roku. Lecz wskutek wybuchu wojny księgarnie nie zdążyły sprowadzić. A nawet, o ile wiem, zapas *Variationes* był na wyczerpaniu, i czy który z księgarzy będzie mógł więcej sprowadzić, rzecz bardzo wątpliwa.

Cóż tedy ma robić ten, kto nie może nabyć ani *Variationes*, ani najnowszego Brewiarza? Jak się ma urządzać? Podług mnie, w tym niezwykłym czasie, jaki przeżywamy, można przystosować decyzję, położoną w końcu Dekretu generalnego z dnia 28 października 1913 roku: „Sua Sanctitas Pius Pp. X consulens pauperum praesertim clericorum indemnitati, Apostolica benignitate permittit, ut hi, pro

<sup>1)</sup> *Acta Ap. Sedis*, vol. V, pag. 451, IV (1913 an.).

prudenti arbitrio Episcopi, Breviaria, quibus in praesenti utuntur, sine novi libelli additione, adhibere adhuc valeant, dummodo, iuxta Rubricarum praescriptum, novum ordinem Psalterialem omnino servent“.

Na zakończenie parę uwag. Najnowszy Brewiarz wydania Desclée et C-ie widziałem i nie radzę nikomu nabywać, gdyż brakuje w nim Patronału.

Radzę każdemu z księży nabyć Oficjum i Mszę Beatissimae Virginis Mariae Misericordiae Matris ad Partam Acialem Vilnae.<sup>1)</sup> Oficjum Matki Bożej Ostróbramskiej wyznaczone zostało już na rok bieżący na dzień 16 listopada (oczywiście bez świątowania).

*Ks. Józef Gaul.*

## Z życia katolickiego po całym świecie.

**Rzym i Włochy.** Z okazji Świąt Bożego Narodzenia Ojciec święty w sali konsystorskiej przyjmował życzenia od Świętego Kolegium, biskupów i prałatów. Kardynał Wincenty Vannutelli odczytał mowę, w której brat jego dziekan Świętego Kolegium, wyraził oprócz życzeń świątecznych życzenia przeprowadzenia usiłowań zawarcia pokoju. Benedykt XV w odpowiedzi wyraził podziękowanie za życzenia i dalej tak mówił: „Od samego początku Pontyfikatu nie mogło ujść Naszej uwagi, jak wielką była Nasza misja, jako namiestnika Chrystusa, Księcia pokoju. Życzyliśmy sobie również, aby w dzień świąt Bożego Narodzenia zabłysnął choć promień pokoju, a matki przynajmniej tego dnia były bezpieczne o los swoich synów. Było to miłym złudzeniem; lecz nie zniechęciliśmy się. Głos Boży wołał na Nas: *Wolaj, nie ustawaj.* Dlatego zwróciliśmy się do stron wojujących o wymianę jeńców, niezdolnych do boju, jak również prosiliśmy dla jeńców o kapłanów”. — Krakowski *Czas* dowiadyuje się, że Ojciec Św. Benedykt XV ofiarował 10 tysięcy lirów na Polaków, dotkniętych klęską wojny. Na ten sam cel kardynałowie dali 3 tys. lirów. — Sir Howard, ambasador świeżo przez Anglię ustanowiony przy Watykanie, przybył do Rzymu. Powitany został przez dwóch prałatów, z Watykanu delegowanych. Sir Howard niezwłocznie przedstawił Papieżowi swe listy uwierzytelniające. Nowomianowany ambasador angielski przy Watykanie przyjęty został przez Papieża według przepisanej ceremoniału. Audyencya odbyła się w sali tronowej. Złożył Papieżo-

<sup>1)</sup> Oficjum to i Msza już w październiku r. zeszłego były wydrukowane.

wi od swego monarchy życzenia z racyi rozpoczęcia Pontyfikatu i zapewnił, iż we wszystkich sprawach, złączonych z jego stanowiskiem, Stolica Apostolska znajdzie zarówno w nim, jak i w rządzie angielskim przychylnie dla siebie usposobienie. Benedykt XV podziękował sir Howardowi za uprzejme słowa i także zapewnił o dobrej woli i przychylności ze strony Stolicy Apostolskiej; poprosił o wyrażenie tych uczuć i złożenie podziękowania królowi Anglii za przesłane życzenia, wreszcie zakończył paru uprzejmymi słowami, skierowanymi wprost do sir Howarda a dotyczącymi zadowolenia z wyboru jego osoby na stanowisko ambasadora przy Stolicy Apostolskiej. — Organ Watykanu *Osservatore Romano* zaprzecza pogłoskom, jakoby ostatnie trzęsienie ziemi wyrządziło w gmachach Watykanu jakiegokolwiek szkody.

**Francya.** Biskup Nancy i Tulonu, ulegając ogólnym prośbom swych dyecezyan, udzielił im pozwolenia na odmawianie specjalnej modlitwy, do obecnych czasów zastosowanej, a poświęconej czci bł. Joanny d'Arc i wzywającej jej opieki i wstawiennictwa u tronu Bożego. — We Francyi księża, jak wiadomo, musowo pełnią służbę wojskową. Dzielnie walcząc, zyskują odznaczenia. Ostatnio odznaczony został Legią honorową oficer marynarki, dowodzący kanonierkami na teatrze wojny, ks. Karol Poisson, będący jednocześnie członkiem zgromadzenia OO. Jezuitów. W przedstawieniu go do orderu dodane były słowa: „Oficer, odznaczający się znanstwem i zamiłowaniem w swym zawodzie”. Odznaczony zakonnik jest synem mera z Rion-des-Landes i ma jeszcze pięciu braci, walczących pod sztandarem Francyi. — Dzień 3 stycznia był według projektu Anglii dniem wspólnych modlitw sprzymierzonych na intencyę wojny i walczących. JEm. kard. Amette, arcybiskup Paryża, i wszyscy biskupi francuscy wydali również rozporządzenie, by dnia 3 stycznia podczas nieszporów odbyła się procesya przy śpiewie litanii, oraz zaofiarowanie Najśw. Sercu intencyi tych modłów. — Francuskie czasopisma katolickie podają szczegół bardzo radki, a mimo to charakteryzujący szczerze katolickie usposobienie znacznie myślących wyższych wojskowych francuskich. Z początkiem wojny alumn Michaud musiał opuścić seminarium, by wraz z innymi kolegami stawić się pod broń. Zdrow i cały przebył już pewien czas kampanii, z żalem nieraz myśląc o tem, że skutkiem tych okoliczności znacznie odwlecze się termin otrzymania przez niego ostatnich święceń kapłańskich. Bóg jednak zrzucił inaczej. Pułkownik, pod którego był komendą, zwrócił uwagę, iż szeregowiec Michaud byłby w wojsku daleko pożyteczniejszym, gdyby posiadał już wszystkie święcenia kapłańskie. Zwrócono się w tej mierze do biskupa Lucon, z którego dyecezyi był alumn Michaud. Biskup, oczywiście, bardzo mile przyjął propozycyę szlachetnie i po katolicku myślącego komendanta, alumn powrócił do seminarium na pewien przeciąg czasu i oto niedawno wyświęcony na kapłana, odprawiwszy prymicye w kościele swej wioski rodzinnej, zaraz nazajutrz do pułku i na front armii powrócił, gorąco dziękując Bogu i zacnemu pułkownikowi, że teraz podwójnie służyć może ojczyźnie i swoim bliźnim kolegom.

**Szwajcarya.** Nowy prezydent Federacji szwajcarskiej, Giuseppe Motta, jest dopiero drugim z rządu katolikiem, otrzymującym tam tak wysokie stanowisko. Znakomity mówca i gorliwy katolik, gorący miłośnik ojczyźnej Szwajcaryi, jej spraw i ideałów prezydent Motta, liczący lat 43, jest ojcem 10 dzieci.

**Belgia.** We wszystkich kościołach w Belgii duchowieństwo odczytało list pasterski księdza prymasa Belgii, arcybiskupa z Malines, kardynała Mercier'a. Treść listu jest następująca: „Pamiętajcie, że nie żądam od was, byście się wyrzekli jakiegokolwiek z waszych nadziei. Przeciwnie, uważam za swój obowiązek wskazać, że możecie uważać swe sumienie za odpowiedzialne przed siłą, jaka wtargnęła do naszej Ojczyzny i czasowo zawiadnęła większością naszej ziemi. Ta siła i ta władza nie mają za sobą najmniejszego autorytetu prawnego i dlatego też nie jesteście obowiązani ani jej słuchać, ani szanować. Jediną władzą prawną w Belgii jest ta, która należy do naszego króla, rządu i przedstawicielstwa narodowego. Tylko one mają dla nas powagę i tylko one mają prawo do naszego szacunku i miłości. Część Belgii jednak jest w takim położeniu, że do czasu musi się poddać uciskowi istniejącej władzy. Te miasta nasze, które zmuszone były poddać się nieprzyjacielowi, winny celem uniknięcia nowych nieszczęść, dotrzymać warunków kapitulacji. Na początku wojny władze cywilne zwróciły się do ludności z uprzedzeniem, by w stosunku do armii nieprzyjacielskiej nie przedsiębrać żadnych wrogich kroków. Ostrzeżenie to zachowuje swą siłę dotychczas. Honor i prawo obrony kraju należą wyłącznie do naszej armii i jej walecznych sprzymierzeńców. Ostatecznego uwolnienia kraju oczekujemy tylko od naszej armii!” List ten sprawił Niemców we wściekłość. Prasa berlińska napada na prymasa i domaga się od barona Bissinga energicznych kroków, celem ukrócenia „buntu”. Ale kroki te zastosowano już przedtem. Kardynał został aresztowany, co spowodowało interwencyę Watykanu; w Brukseli, Antwerpii i innych miastach rozpoczęto masowe rewizycje i aresztowania. Ale władze niemieckie spostrzegły się jednak cokolwiek zapóźno. List, odbity w milionach egzemplarzy, zdolał się rozjeść po całym kraju. Sprawa aresztowania kardynała Merciera nabrała rozgłosu, przykre go dla Niemców. Kurya Rzymska zwróciła się do przedstawiciela Niemiec przy Watykanie z żądaniem wyjaśnień i natychmiastowego uwolnienia aresztowanego. O dalszem zachowaniu się władz niemieckich brak jeszcze dokładnych informacji.—W końcu sierpnia kilku jezuitów, Belgów, zmuszonych opuścić Lowanium, skierowało się ku Brukseli. W drodze zatrzymani przez Niemców, zostali poddani rewizyi. W papierach jednego z nich, spostrzeżono opis barbarzyństw niemieckich, popełnionych w Belgii, a szczególnie w Lowanium. Wystarczyło to, by skazać na śmierć 22-letniego jezuitę nowicyusza. Wykonanie wyroku odbyło się bezwzględnie w obecności innych zakonników i rodzono go jego brata bliźniaka. Młody zakonnik padł pod kulami, odwagą swą i spokojem zdumiewając nawet swoich katów. Dano mu kwadrans czasu na przygotowanie się na śmierć, lecz jak przekonano się potem ze znalezionych

przy nim papierów, był on na nią przygotowany. Notatki jego zawierały akty zdania się na wolę Bożą, wyrzeczenia się życia, nie przywiązywania się do nicgo, jako do przejściowego okresu i t. p. myśli, zakończone aktami: „Jezus, Maryja, Józef, bądźcie ze mną przy skonaniu i t. d.”

**Anglia.** Kapelani wojskowi we Francyi stale chodzą w sukniach swych duchownych, t. j. w sutannach, tylko na głowie, zamiast kapelusza, noszą „kepi” — wszyscy w randze kapitanów. W Anglii kapelani mają tytuły pułkowników, majorów i kapitanów, noszą zaś mundury oficerskie swej rangi, odróżnia ich jedynie rzymska koloratka. W Anglii katolicy przywykli, że kapelani tak się ubierają, i nikogo to nie dziwi; wywołuje to jednak pewną sensacyę we Francyi i tak w październiku r. z. w katedrze w Nantes pewnego dnia wierni, tam zgromadzeni na modlitwie, niezmiernie byli zdziwieni, a nawet zgorszeni, widząc zasiadającego w kofesyonale wojskowego w paradnym mundurze i zbliżającego się ku niemu młodą elegancko ubraną panienkę. Ciekawi dowiedzieli się niebawem, iż wojskowym był ks. Grobel, kapelan angielskiej armii, a panienką — pragnąca się wypowiedać Angielka.

**Stany Zjednoczone w Ameryce.** P. Lorimer William, b. członek senatu Stanów Zjednoczonych, a obecnie prezes banku narodowego w Chicago, tak mówi o swem nawróceniu na katolicyzm: „W przeciągu więcej niż piętnastu lat czytałem rozmaite dzieła polemiczne z zakresu religii... i doszedłem do wniosku, że nie mi więcej nie pozostaje, jak zostać katolikiem. Myśl ta wydała się z początku bardzo wstrętą; rozpocząłem znowu badania i w miarę tego, jak je pogłębiałem, przekonania moje stawały się bardziej jasne, tak że wkrótce stałem się katolikiem pomimo mojej woli... Urodziłem się w Szkocyi. Ojciec mój był proboszczem presbiteryańskim bardzo surowych zasad. Uczyłem się religii do 20 roku życia i w przeciągu tego czasu nie więcej nie słyszałem, prócz napadów na Kościół katolicki. Wzrastałem wśród nienawiści do Kościoła, i ta właśnie nienawiść stała się przyczyną mego nawrócenia; często sobie mówiłem: jak to się stało, że Kościół katolicki, który jest tak złym, jak to przedstawiają, mógł przetrwać aż dotąd? Jak to się stało, że ta instytucya, której zbrodnie są tak straszne, w dalszym ciągu trwa na obliczu ziemi? Rozpocząłem me badania w wielkim uprzedzeniu, jako szermierz i obrońca sprawy protestantyzmu. Lecz wkrótce wykryłem, że Kościół katolicki nie jest tak złym, jak go przedstawiają, lecz naprzeciw, wykryłem, że nie może być przeciwko niemu jakiegos protestu, i przekonałem się, że nie można iść w poszukiwaniu prawdziwej religii bez tego, żeby się wreszcie nie znaleźć w Kościele katolickim, jakkolwiek bądź zastarzałe miało się przeciwko niemu przesady”.

**Meksyk.** Kardynał Gibbons wystosował list do arcybiskupa meksykańskiego w odpowiedzi na prośbę biskupów i katolików Meksyku o pomoc w czasie obecnego prześladowania Kościoła w tym kraju. Prześladowanymi zajęło się gorliwie „Tow. szerzenia wiary św.” i uzyskało od władz Waszyngtonu wszelkie ułatwienia, by przewieźć z Vera-Cruz do Stanów Zjednoczonych

tych kapłanów, zakonnic i zakonników, którzy dotąd uniknęli prześladowania.

**Tunis.** W Kartaginie odbyła się w d. 8 grudnia r. z. uroczystość religijna i jednocześnie patryotyczna: arcybiskup miejscowy, ks. Combes, położył kamień węgielny pod bazylikę Najśw. M. P. pod wezwaniem Notre Dame de France. Świątynia, wznoszona na wysokiem wzgórzu, panować będzie nad Tunisem i Kartaginą, widoczna zdala na pełnem morzu. W ceremonii uczestniczyły tysiące pielgrzymów różnych narodowości. Arcybiskup Combes w mowie swej zaznaczył, iż Tunis pod opieką Matki Bożej pozostanie nadal katolickim i francuskim, mimo, że obecnie już były usiłowania, by w kraju tym wywołać między Arabami nieprzyjazne dla Francji usposobienie. Trzecia to już świątynia, wznoszona w Afryce Północnej ku czci N. M. P. Jedna jest w Oranie, druga w Algierze, trzecia obecnie stanie w Tunisie.

**Indye.** W armii sprzymierzonych we Francji walczą przeciwko Niemcom Indusi z Indyi Wschodnich, zostających pod panowaniem angielskiem. Warto zatem zapoznać się bliżej z tym krajem, skąd ci wojownicy pochodzą. Indye, jakkolwiek stanowią część tylko Azji, jest to jednak kraj, liczący 1,802,000 kilometrów kwadratowych, a według ostatniego spisu ludności r. 1911, włączwszy w to Birmanię i Ceylon, 324 mil. mieszkańców, to jest piątą część ludności świata. Pod względem religijnym Indye liczą 60 milionów mahometan, 3,833,432 chrześcijan, reszta Indusi, należący do różnych sekt. Liczba chrześcijan nie jest znaczna, to prawda, jednak rozwój chrześcijaństwa szczególnie w ostatnich czasach jest wielki. Wśród chrześcijan liczymy 2,310,993 katolików a 1,522,439 protestantów, którzy głównie w ostatnich 10 latach, zawdzięczając dobrej organizacji, popieranej przez rząd angielski, mieli wielu nawróconych z pośród Indusów. Indye katolickie liczą 9 arcybiskupów, 30 biskupów, 4 prefektów apostolskich, około 3,000 kapłanów i 12,758 zakonników i zakonnic. Bracia i katecheci pracują w 8,113 misjach. Biskupstwa obejmują znaczne obszary, równające się całym królestwom europejskim, a nawet niektóre z nich znacznie je przewyższają, jak naprzykład biskupstwo Kalkuta większe jest od Belgii dziewięć razy. Przyszłość wiary katolickiej w Indjach jest większą, niż protestantyzmu, który choć ma wielką pomoc ze strony rządu angielskiego, jednak dążenie misjonarzy protestanckich do wynarodowienia Indusów spotyka się coraz więcej z oporem przyjmowania przez nich protestantyzmu. Przeciwnie, misjonarze katolicy do wynarodowienia nie dążą i dlatego coraz większą sympatyę zyskują.

**Turcja.** Jezuita, dyrektor kursów uniwersyteckich, wygnany z Beyruthu wraz z innymi zakonnikami, opowiada ciekawe szczegóły obecnego stanu rzeczy w Azji Mniejszej. Wojna uczyniła tam przewrót w poglądach. „Niemcy — mówią Turcy — są bardzo dobrymi muzułmanami; są oni wprawdzie jeszcze potrosze chrześcijanami, ale to wypływa z konieczności politycznej“. W październiku kursy rozpoczęły się normalnie, lecz z 450 uczni stawiło się 300, to muzułmanie synów swo-

ich wstrzymali od uczęszczania do uniwersytetu. W listopadzie nagle żołnierze tureccy wkroczyli do gmachu i dali zakonnikom godzinę na opuszczenie zajmowanych stanowisk. Za pośrednictwem konsulatu amerykańskiego termin ten nieco przedłużono, lecz ostatecznie po wielu szykanach, czynionych ojcom, jako Francuzom, kazali im Beyruth opuścić. Ci zaś innej narodowości, którzy tylko zatrzymali się w domu francuskim, siłą byli zmuszeni do opuszczenia czasowego schronienia. Bracia szkół chrześcijańskich nie mieli nawet czasu na zebranie swych rzeczy; kazano im opuścić zaledwo wykonane gmachy w tem tylko, co mieli na sobie. Toż samo uczyniono zakonnikom. Nazaretanki i Józefinki wygnano z wzorowo prowadzonych zakładów, nie oszczędzono nawet Sióstr Miłosierdzia. W końcu listopada całą karawaną i z pewną umyślnie stosowaną uroczystością wyruszono statkiem do Egiptu. Wprawdzie Turcy chcieli wysłać zakonników do Damaszku; nie śmieli im jednak ostatecznie woli swej narzucić. Karawanę składało 32 Jezuitów, 50 braci szkolnych, 50 sióstr miłosierdzia, oraz znaczna liczba innych zakonnic, razem 200 osób. Skoro statek przybył do Aleksandryi, władze angielskie okazały wygnanym bardzo wiele względów i dopomogły do rozmieszczenia się w domach zgromadzeń zakonnych. -- Telegramy, z Aten nadesłane, powiadają o losie zakonników i zakonnic, ofiar prześladowania Turcyi, wygnanych z Syrii, Libanu i Palestyny. Przybyli oni szczęśliwie do Aten, lecz 8 dni przetrzymani byli w Beyrucie i tylko dzięki stanowczej postawie konsula Stanów Zjednoczonych, uzyskali pozwolenie wyjazdu. Ojcowie Asumpcyoniści, w liczbie 30, przybyli z Jerozolimy, z wielkim żalem myślą o swym opuszczonym domu, wzniesionym wspólną myślą pielgrzymów, a zajętem obecnie przez sztab niemiecki. Zakonnicy opowiadają, iż Turcy chcieli zawładnąć archiwami konsulatu francuskiego, lecz temu znowu się oparł konsul hiszpański, grożąc wyjazdem, w skutkach swych dla Turcyi niepożądanym. Zabrali jednak Turcy archiwa konsulatu francuskiego w Damaszku. Władze tego miasta czynią usilne starania między Algierczykami, by poddaństwo francuskie zamienili na tureckie, lecz im to się nie udaje. Beduini nie okazują też ochoty iść z Turkami ręką w rękę. — Depesze z Konstantynopola via Berlin doniosły, iż sułtan przyjmował na posłuchaniu nowego delegata Apostolskiego na Turcyę, Mgr. Dolci. Delegat Apostolski przedłożył sułtanowi własnoręczny list Ojca świętego. Po raz to pierwszy zdarzyło się, iż sułtan przyjął takiego dostojnika Kościoła katolickiego bez pośrednictwa ambasady francuskiej, lecz wobec wojny pośrednictwo to stało się obecnie niemożliwym, a Papież, jako Głowa Kościoła, musi jednak z sułtanem utrzymywać stosunki z racji wiernych i misyi, na terytorium tureckiem zamieszkujących.

**Archidiecezja Lwowska.** W d. 7 b. m. J. E. ks. metropolita dr. Józef Bilczewski, arcybiskup rz.-kat. lwowski, rozpoczął 15 rok swych rządów we Lwowie. Przed 14 laty powołany wprost z katedry uniwersyteckiej, na której był ozdobą „wydziału teologicznego wszechney Kazimierzowej do kierownictwa metropo-

lią lwowską, ujął w swe energiczne ręce ster rządów archidiecezji lwowskiej i przez te lat 14 swych rządów położył niespożyte zasługi około dobra Kościoła i owieczek, powierzonych jego duchownej pieczy — służył dobrze całemu społeczeństwu i ojczyźnie. Zaskarbił sobie serca wielu. W dniu jubileuszu wiele osób składało życzenie arcybiskupowi, między innymi imieniem miasta prezydent Rutowski i wiceprezydenci.

**Archidiecezja Warszawska.** Przy Centralnym Komitecie Obywatelskim organizuje się komisja kościelna, której zadaniem będzie szczegółowe zbadanie zniszczonych w kraju kościołów i doprowadzenie zrujnowanych świątyń do stanu użytkowego. Związek organizacyjny komisji stanowią: ks. prałat Zygmunt Chelmecki, ks. kan. Bączkiewicz i ks. kan. Sokolowski. W najbliższych dniach komisja będzie uzupełniona i wypracowany będzie szczegółowy plan jej działalności. — Na odbudowanie świątyń w Żbikowie, Pruszkowie i Pęcicach komitet obywatelski p. warszaw. przeznaczył na razie 1550 rb. Suma ta wyasygnowana jest w celu uchronienia resztek murów od zupełnej ruiny. Z fundusów tych przedsięwzięto roboty prowizoryczne, umożliwiającej już odprawianie nabożeństwa. — Katolicki Związek Kobiet Polskich zorganizował szereg wykładów pedagogicznych, dotyczących nauczania religii; wykłady się odbywają w lokalu Związku (Bracka 16). Wykłady te, mogące oddać duże usługi w wychowaniu naszej młodzieży, podzielone są na 5 seryi, a mianowicie: Serya I, prowadzona przez ks. d-ra Józefa Wojtkiewicza i ks. d-ra Kazimierza Lutostawskiego, obejmuje 30 wykładów o nauce wiary i moralności; Serya II, prow. przez ks. mag. Józefa Archutowskiego, obejmuje 30 wykładów historii biblijnej; Serya III, prow. przez ks. d-ra Jana Maursberga, obejmuje 10 wykładów o liturgice; Serya IV, prow. przez ks. d-ra Kazimierza Lutostawskiego, obejmuje 10 wykładów o Kościele; Serya V, prow. przez ks. d-ra Józefa Wojtkiewicza, obejmuje 20 wykł. o metodyce nauczania religii. Wykłady będą odbywały się codziennie, z wyjątkiem sobót i niedziel od 6 do 8 wiecz. i przeznaczone są dla osób świeckich, pragnących zaznajomić się ze współczesnym stanem metodyki religii. Zapisy przyjmuje kancelarya Związku (Bracka № 16) codziennie od 10 do 3, na cały 10-cio tygodniowy komplet wykładów, albo na poszczególne serye. Nie wątpimy, że pożyteczne te wykłady pozyskają liczną słuchaczkę i słuchaczy.

**Archidiecezja Mohylowska i dyecezya Mińska.** W Petrogradzie pod redakcją ks. kan. Zygmunta Łozińskiego zaczęło wychodzić nowe pismo dyecezaalne, zamiast dotychczasowych *Wiadomości Archidiecezjalnych*, pod tytułem *Życie Kościelne*. Zeszyt pierwszy, zawierający dwie części: urzędową i nieurzędową, podaje wiele wiadomości na czasie, pomiędzy innymi artykuł o nowem prawie o szkolnictwie prywatnem w państwie rosyjskiem. — Między 23 — 28 lutego w Mińsku będzie się odbywała sesya wyjazdowa departamentu karnego wileńskiej Izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów. Na sesyę wyznaczono do rozważenia 17 spraw kryminalnych. Między innymi będą rozpatrywane następujące sprawy: 1) Sprawa prob. kojdanowskiego

ks. Bronisława Świrszczewskiego; 2) sprawa wik. złotogórskiego, ks. Stanisława Ejsmonta; 3) sprawa b. prob. katedralnego w Mińsku, ks. Bolesława Jagiellowicz; 4) sprawa prob. w Uzdzie, pow. ihumeński, ks. Wacława Wilamowskiego; 5) sprawa prob. w Swierżniu, pow. mińskiego, ks. Ksawerego Jasińskiego; 6) sprawa byt. prob. w Lohojsku ks. Antoniego Hanicza, już skazanego za inną sprawę na 7 miesięcy i 3 dni twierdzy z pozbawieniem niektórych praw.

## Z Wilna i Dyecezyi.

Wilno, 23 stycznia 1915 r.

Z tym numerem wступujemy w szósty rok naszego wydawnictwa. Pięć lat—na nasze złe czasy to okazyja do obchodu jubileuszowego, i o ileśmy na to zasłużyli, możemy sobie ten obchód urządzać, upamiętniając fakt upłynionego pięciolecia, choćby krótką wzmianką na szpaltach własnego pisma.

Gdy się w przeszłość sięga pamięcią, na myśl przychodzą chwile smutku i wesela, chwile pracy, walk i bólów przeżytych i chwile radości. *Dwut. Dyec.* nie może się poszczycić tem, że zaznał niedoli wiele wciągu minionych lat pięciu: powstał, bo się wyczuwało potrzebę istnienia takiego, jakim jest *Dwut. Dyec.*, organu; istnieje dotąd, bo taka jest wola naszych Czytelników, i istnieć będzie, dopóki tego zechcą Czytelnicy.

Gdyśmy przystępowali do założenia *Dwut. Dyec.*, powstawały różne obawy; przedewszystkiem zaś ta, czy będziemy mogli sprostać zadaniu; zdawaliśmy bowiem sobie jasno sprawę, czem winno być pismo dyecezaalne dla kleru; nie mogliśmy wcale marzyć o tem, że stworzymy organ, który zastąpi wszelkie dzienniki i wydawnictwa peryodyczne; chcieliśmy jednak pod pewnym względem stać się niezastąpionymi: w organie naszym miało znaleźć miejsce informowanie o wszelkiego rodzaju zarządzeniach naszej Władzy duchownej, a więc podawanie rozporządzeń Stolicy Apostolskiej. Było to konieczne; w tym bowiem czasie ś. p. Pius X papież zmienił dotychczasowy sposób ogłaszania praw kościelnych<sup>1)</sup>, zakładając urzędowy organ Stolicy Apostolskiej *Acta Apostolicae Sedis*, którego tom szósty prawie dobiega końca. Umieszczenie w tym organie jakiegokolwiek bądź zarządzenia Stolicy św. było równoznaczem z ogłoszeniem prawa, które dotąd stawało się obowiązującym. Podawanie tedy najpotrzebniejszych artykułów z *Acta Ap. Sedis* w *Dwut. Dyec.* mogło stworzyć zbiór najnowszych przepisów i wyjaśnień Stolicy świętej; do tegośmy wytrwale zmierzali, podając już to w całości, już też w streszczeniu rozmaite dekrety Stolicy Ap. i św. Kongregacyi.

Niemale też znaczenie miało zebranie rozporządzeń, wydawanych przez miejscowy nasz Ordynaryat.

<sup>1)</sup> Por. artykuł: *Nowy sposób ogłaszania praw przez Stolicę Apostolską.* *Dwut. Dyec.* za rok 1910. str. 2 — 4.

Bardzo często i teraz słyszymy narzekania wśród Duchowieństwa na brak takiego zbioru zarządzeń Władzy dyecezalnej; obecnie, od początku istnienia *Dwut. Dyec.*, wszystkie rozporządzenia tego rodzaju, a mające nie tylko czasowe, lecz stałe znaczenie, zostały w nim zebrane.

Oto praktyczna racya istnienia *Dwutyg. Dyec.*

Ale miał on jeszcze się stać w całym znaczeniu tego słowa organem lokalnym, który miał informować o życiu dyecezyi naszej; i *Dwutyg. Dyec.* dążył do tego, żeby się stać jasnym zobrazowaniem życia dyecezyi naszej. Czy się stał, trudno na to odpowiedzieć: robiło się, co było można zrobić, ale się zrobiło nie wiele, bo i to życie nie płynie tak, jak płynąć powinno, a zresztą, pomimo najszczerzych chęci i usiłowań, nieraz nie mogliśmy zdobyć żadnych o tem życiu wiadomości z pierwszej ręki: o nas samych dowiadujemy się od obcych, nieraz z pism, wychodzących poza granicami dyecezyi; stąd dział kroniki miejscowej bywał bardzo szczupły i niemal zawsze spóźniony.

Doświadczenie pięcioletnie przekonało, że dlatego, żeby być pożytecznym, pismo dyecezałne musi mieć następujące działy: urzędowy, informujący o rozporządzeniach prawnych kościelnych i państwowych, odnoszących się do życia religijnego, dział duszpasterstwa w najszerszym tego słowa znaczeniu; dział historyczny, poświęcony opisowi szczegółowemu parafii w dyecezyi, i kronikę dyecezyi.—Od czasu do czasu mogłyby być pomieszczone artykuły wywołane potrzebami chwili. Te działy są najpotrzebniejsze. To jednak nie wyklucza możliwości zamieszczania artykułów treści naukowej, apologetycznej, ascetycznej i t. p. Najmniej może potrzebną jest kronika wszechświatowa; uwzględni ona wprawdzie ściśle życie kościelne, to jednak wiadomości, w niej zawarte, zwykle są spóźnione i jako poczerpnięte z dzienników, szerszemu ogółowi naszych Czytelników znane.

Oto taki mamy pogląd na nasze wydawnictwo i takie stawiamy mu dezyderata. Mniej lub więcej doskonałe ich wypełnienie zależy od naszych czytelników i W-go Duchowieństwa dyecezyi wogóle. Wobec tego, prosilibyśmy bardzo o podawanie nam sprawdzonych wiadomości z życia religijnego w dyecezyi, o poruszanie kwestyi, dotyczących duszpasterstwa w najszerszym tego słowa znaczeniu, niewykluczając spraw oświatowych i ekonomiczno-społecznych powierzonych pieczy kapłańskiej wiernych, jak również o przesyłanie szczegółów, dotyczących dziejów pojedynczych parafii; pracujemy bowiem nie tylko dla chwili obecnej, lecz także dla przyszłości. Taka pomoc W-go Duchowieństwa uczyni *Dwutyg. Dyec.* bardziej interesującym i konsekwentnie—więcej praktycznym. Redakcja zaś ze swej strony dotoży wszelkich starań, usłucha wszelkiej rady i przestrogi, byleby utrzymać wydawnictwo na wysokości zadania.

*Redakcja.*

**Katedra Wileńska.** W kaplicy św. Kazimierza przystąpiono do gruntownej przeróbki tabernakulum. Oprócz znacznego rozszerzenia istniejącego dotąd tabernakulum, będzie nadto wykonany tron do uroczy-

stego wystawienia Najśw. Sakramentu, według wskazówek artystów wileńskich.

**Seminaryum dyecezałne.** Chociaż jeszcze nie został wyznaczony czas na egzamina dla aspirantów do stanu duchownego, to jednak ks. Rektor już przyjmuje podania osób zainteresowanych.

**Kaplica Opatrzności Boskiej** przy zakładzie „Dom Serca Jezusowego” niedawno otrzymała organ, wykonany przez p. Biernackiego o 6 głosach z manualami i pedałami.

**Wynik rewizyi dokonanej w kancelaryi biskupiej.** *Kuryer Litewski* w № 23 podaje następującej treści notatkę: „W 1911 r., z rozkazu Najwyższego rz. r. st. Lubicz Łozina-Łoziński, specjalnie wydelegowany z Petrogradu, dokonał rewizyi wileńskiego rzymsko-katolickiego zarządu dyecezałnego i w następstwie rewizyi tej wdrożone zostało dochodzenie karne przeciw 14 księżom dyecezyi, oskarżonym o rzekome fałszerstwa w księgach metrycznych w związku z przejściem różnych osób z prawosławia na katolicyzm. Oto są ci księża oskarżeni: Waleryan Szymański, Kajetan Czepan, Aleksander Sarosiek, Jan Krzysztofik, Ludwik Kluk, Antoni Ościłowicz, Ignacy Gryganiewicz, Feliks Zalewski, Józef Kancler, Maksymilian Sarosiek, Daniel Bujwis, Piotr Budro, Leonard Rodziewicz i Władysław Kurpis. Oprócz tego byli oskarżeni Wincenty Miadziołko, organista kościoła głębockiego i pisarz z kancelaryi wil. biskupa, Jan Rodziewicz. — Dnia 23 b. m. Izba sądowa postanowiła wszystkie te sprawy umorzyć, dla braku w nich istoty przestępstwa”.

**Sprawy wyznaniowe w sądzie.** Pomiędzy 23—28 lutego w Mińsku będą się odbywały posiedzenia wileńskiego sądu okręgowego. Wśród spraw znajduje się sprawa prob. dołhinowskiego, pow. wilejskiego ks. Antoniego Beszty-Borowskiego i sprawa prob. w Cejkiniach, pow. święciańskiego, ks. Ignacego Szopary. X. X. Borowskiemu i Szoparze wytoczono sprawę za rzekomy opór prawnym zarządzeniom władz rządowych, skierowany do zwalczania szkół cerkiewnych, zakładanych w kraju. Wileński konsystorz, do którego zwracały się w swoim czasie władze sądowe, żądając wypowiedzenia swej opinii co do winy wyżej wymienionych księży, w inkryminowanych im czynach żadnego przestępstwa się nie dopatrzył.

**Ś. p. ks. Adolf Płaskowicki, kan. hon., proboszcz kleszczelski.** Nieubłagalną dłoń śmierć przerzedza coraz więcej nieliczny już szereg naszych kapłanów-weteranów, którzy przeżyli czasów wiele i w długoletniej pielgrzymce swojej wiele doznali cierpień, wielkich doświadczeń i przeciwności losów, niebezpieczeństw i udręczeń, a nigdy nie ustąpili z posterunku, na którym ich Bóg postawił, i wiernie, do zgonu życia nieśli sztandar wiary i pochodnię życia kapłańskiego, przyświecając ludowi wiernemu i współbraciom kapłanom nauką, poświęceniem i pracą do ostatniej chwili życia sędziwego. Kolej życia wymownem są tego świadectwem. Takim był świeżo zmarły ks. *Adolf Płaskowicki*. Urodził się w r. 1836, mając lat 14 rozpoczął nauki w szkole powiatowej nowogródzkiej, następnie w gimnazyum łuckiem, w r. 1853 wstąpił do seminaryum mińskiego,

skąd po paru latach wysłany do akademii duchownej w Petrogradzie, którą ukończył ze stopniem magistra w r. 1859; wyświęcony na kapłana przez metropolitę Żylińskiego, został wikaryuszem w Nowogródku; w r. 1860 przeniesiony do Mińska na wikaryusza przy katedrze, mianowany profesorem łaciny, a potem i homiletyki w seminarium. Tu się dał poznać szerszym kołom, zaliczał się do przyjaciół powszechnie kochanego i wielbionego profesora mińskiego gimnazjum Ferdynanda Szablowskiego. Na tem stanowisku przebył wszystkie dole i niedole, radości i smutki Mińska do r. 1867. Gdy nowe prądy zaczęły się objawiać wśród duchowieństwa, a lud wierny ujrzał na ambonie i przy ołtarzu nauczycieli nowych, ksiądz Płaskowicki przeniesiony został z polecenia władz do Rzeżycy na wikarego; a po trzech latach zwolniony od obowiązków, osiadł w Bobrujsku. W Mińsku już nie było ani biskupa, który umarł w Wilnie w roku 1869, po zrzeczeniu się dyecezyi, ani seminarium, które zostało zwinięte. Dopiero po trzech latach ks. Płaskowicki naznaczony został wikaryuszem do Dowidgródka i w tymże roku przeniesiony na takiż obowiązek do Bobrujska. W następnym r. 1874 spotykamy go na posadzie spełniającego obowiązki proboszcza w Rakowie, od tych obowiązków zwolniony 1876 r. i przeniesiony do Wilna na posadę wikarego do św. Rafała; w następnym roku jest wikarym w Łyntupach, a po paru latach w Lidzie. Dopiero w r. 1881 wyniesiony został na proboszcza holszańskiego. Na urzędzie proboszcza rozwiniął szeroką działalność, jak dokoła ozdobienia kościoła, tak i uświętowania dusz. Poza pracą pasterską pracował nad ułożeniem *Nabożeństwa Katolickiego*, oraz *Nabożeństwa Majowego* ku pożytkowi wiernych. Nadto, jako biegły i poważny rubrycysta, układał Rubrycę dla kapłanów, naprzód do roku 1866 dla dyecezyi mińskiej, a potem dla dyecezyi wileńskiej i żmudzkiej. W roku 1885 usunięty z probóstwa i internowany w klasztorze karmelitów wileńskich na dwa lata; potem naznaczony kapłanem na cmentarzu grzebalnym na Rosie, a w parę lat w styczniu, proboszczem w Kiemieliskach, gdzie pracował z wielkim pożytkiem, jako wymowny kaznodzieja i katecheta nad ludem, przewodniczył na rekolekcyach dekanalnych kapłanom. Dobudował do drewnianego kościoła kiemieliskiego dwie także boczne kaplice. Żegnany z żalem przez swolch parafian opuścił ich w r. 1911, przeniesiony na proboszcza malutkiej, ubogiej, parafii kleszczelskiej, gdzie jeszcze mógł zadosyćczynić potrzebom maluczkiego grona, w sędziwości lat i na schyłku dni swoich. — Całe życie, tak sownie spowite w kolce i ciernie, przeszedł, można powiedzieć, bez skargi i utyskiwania; zawsze poważny, szczery, otwarty, pobożny i pracowity. Zmarł 10 stycznia 1915 r. w Kleszczelach. Obył praca jego i cierpienia, modły i łzy jego owieczek nad grobem wzniesione, otwarły mu podwoje do niebios, a on zaznawszy doli tułaczkiej na ziemi, znalazł odpoczynek wieczny u Tronu Tego, który powiedział: *Beati estis cum maledixerint vobis et persecuti vos fuerint... Gaudete et exultate, quoniam merces vestra copiosa est in caelis!* (Mat. 5, 11, — 12).

*Ks. Jan Kurczewski.*

## Z piśmiennictwa.

*Ks. K. Obolewicz. Szukanie prawdziwego szczęścia.* Ku pożytkowi wielu, a osobiście młodzieży. Wilno 1915. Str. liczb. 141.

Ruch wydawniczy u schyłku roku ubiegłego zaznaczył się u nas ukazaniem się nowego dziełka, które zwiększy liczbę wydawnictw ludowych. Pracowity autor wielu pożytecznych dziełek, do dnia dzisiejszego nie wypuszczający pióra z ręki, ks. K. Obolewicz, niżejszą pracą uczynił piękny upominek jubileuszowy naszemu ludowi. Podobizna autora, z insygniami jubileuszowemi, umieszczoną jest na czele jego książeczki. A jaki, nigdy nieprzymijający swem znaczeniem, temat wybrał sędziwy autor! Właśnie mówi nam o szukaniu prawdziwego szczęścia. Chce się doprawdy posłuchać kapłana jubilata, gdy wieczorną porą swego życia, wśród ciszy serca, pełen zimnej rozwalki rozprawia o tem wiecznem zagadnieniu! A czyni to z wielką prostotą, umiejętnie dobierając teksty z Pisma św. i Ojców Kościoła, a popierając swe sądy przykładami z historii i życia. Tak przez XIV-cie rozdziałów poucza nas ks. Ob., jaką drogą najpewniej osiągniemy możliwe szczęście na ziemi. Z istoty już dziełka pouczającego wynika, że nie obędzie się w niem bez morału, chociaż ten, jak widać z poprzedniego, nie jest wcale suchy. Język poważny, prosty i niekiedy archaiczny cechuje autora. Można byłoby wytknąć kilka drobnych usterek, które co prawda wcale nie zmniejszają wartości pożytecznego dziełka. Dlatego życzymy, by ten głos ks. Jubilata trafił tak pod strzechy wiejskie, jak do ciasnych mieszkań proletaryatu miejskiego.

X.

*J. Joergensen. In Excelsis.* Poznań 1914, stron. XIX — 218.

Dziwnie subtelny i logiczny umysł utaletowanego pisarza duńskiego, po zwrocie ku Prawdzie Odwiecznej,<sup>1)</sup> zaczął badać niebotyczne wyżyny życia mistycznego w duszach wybrańców. I słusznie. Hasła bowiem i zasady o tyle tylko coś warte, o ile potrafią przetrwać ogień próby życiowej. Im są wznioślejsze, tem lepsze dają rezultaty w praktyce. — Życiorysy: Anieli z Foligno, Małgorzaty z Kortony i Kamilli Batysty Varani złożyły się na tę książeczkę i są potwierdzeniem siły i wartości nauki Chrystusowej. Wyrwać z przepaści i podnieść ku wyżynom może tylko prawdziwie boska nauka.

*H. Conscience. Pamiętny rok.* Poznań 1914, str. 140.

*Tegoż. Ubogi szlachcic.* Poznań 1914, str. 140.

Dla kogo powieść w stylu dekadentkim jest najwyższym wyrazem twórczości literackiej, kto w beletrystyce szuka jedynie powikłań miłosnych, scen dramatycznych — słowem realizmu w najgorszym gatunku, tego, oczywiście, w tym wypadku spotka zawód. Conscience bowiem jest literatem z czasów ubiegłych, zwolennikiem czystej atmosfery i blasków słonecznych. To też dla zmęczonych walką o byt *Pamiętny rok* i *Ubo-*

<sup>1)</sup> Cfr. „Z piśmiennictwa“ № 18—19 *Dwutygodnika*.

gi *szlachcic*, dostarczą upragnionej ciszy, ukoją rozszalałe nerwy.

*W. Przyborowski. Bitwa pod Raszynem.* Powieść historyczna z czasów księcia Józefa. Warszawa 1913., str. 100.

Autor niejednokrotnie już w środowiskach młodzieży budził powieściami swojemi zainteresowanie sprawami Ojczyzny, wywoływał dreszcze zadowolenia lub ciarki obawy. Umie bo nadać opowiadaniom siłę plastyczną, potrafi nastroić tony duszy głęboko. — W *Bitwie pod Raszynem* kreśli przygody młodego Janka, który, powodowany miłością Ojczyzny, zwalcza piętrzące się przeszkody i dobiega celu.

*Książka kiskup Bandurski Ciężka służba.* Warszawa 1914., str. 58.

Bohaterowie nasi mają w sobie coś ze spiżu. Owian miłością Ojczyzny idą przebojem naprzód lub padają, jak urodzajne kłosa pszenicy pod sierpem żniwiarzy. Stanisław Żółkiewski należy niewątpliwie do tego dostojnego grona, jest bodaj czy nie jednym z największych wodzów, jakich posiadała Polska. — Jego nieskazitelną charakter podziwiali nawet wrogowie, męstwu ufał naród, oddając buławę hetmańską. Szedł i zwyciężał, a gdy zwyciężyć nie mógł, legł na placu boju, chwalebnie kończąc *Ciężką służbę*. Młodzież nasza łatwo zapalna i prędko stygnąca w swych porywach, niech się przyjrzy tej postaci świetlanej.

*B. Żulińska. Anioł Stróż.* Lwów, str. 72.

Wśród powodzi książek, pisanych dla najmłodszego pokolenia, *Anioł Stróż* wyróżnia się sympatyczną treścią i piękną formą zewnętrzną. Mali czytelnicy i ciekawe czytelniczki z przyjemnością przewertują te kartki.

*Ks. Dr. Witold Kuźmicki.*

### Podziękowanie.

Gorące „Bóg zapłać“ Zacnym Ofiarodawcom za 44 rb., złożone w Redakcyi „DWUTYG. DYEC.“ na rzecz ochrony „Domu Serca Jezusowego“.

*Ks. Karol Lubianiec.*

Do tego numeru dołączamy kartę tytułową i spis rzeczy zeszłego rocznika.

### Od Administracji.

Administracja „Dwutygodnika Dyecezalnego“ najuprzejmiej prosi o uregulowanie rachunków za rok przeszły i o nadsyłanie prenumeraty na rok 1915.

## KSIĘGARNIA I SKŁAD ARTYKUŁÓW RELIGIJNYCH

**J. ZAPAŚNIK** WILNO, DOMINIKAŃSKA 4  
TELEF. 17—59.

POLECA WIELEBnemu DUCHOWIEŃSTWU NAJNOWSZE WYDAWNICTWA:

<b>Antoniewicz Karol X.</b> Kazania o Matce Boskiej oraz Nauki Majowe . . . . .	1—00	<b>Kurczewski Jan X.</b> Konferencye i nauki rekolekcyjne cz. II. . . . .	—80
<b>J. J. Śpiewniczek Kowieński</b> . . . . .	—30	<b>Obst Jan.</b> W imię prawdy. Odpowiedź na Polskie Apostolstwo w Litwie. . . . .	—45
<b>Kajsiewicz H. X.</b> Rozmyślania o Męce Chrystusa Pana . . . . .	—60	<b>Wilczek Józef X.</b> Kazania Pasyonalne o warunkach pokuty i Homilie o Męce Pańskiej. 1—00	

### NA KOLEDĘ:

<b>T. M.</b> Czy człowiek ma duszę? . . . . .	—03	Jak trzeba wychowywać dzieci w rodzinie katolickiej . . . . .	—03
Czem powinien być mąż i ojciec w rodzinie katolickiej . . . . .	—03	<b>Kochański.</b> O pięciu warunkach do dobrej spowiedzi. . . . .	—04
Czem powinna być żona i matka w rodzinie katolickiej . . . . .	—03	<b>Tegoż.</b> O uroczystościach i obrzędach Kościoła Katolickiego . . . . .	—05
Domek w Nazaret. Czytanie poświęcone dla dziewcząt służących . . . . .	—03	<b>Tegoż</b> Uwagi i upomnienia dla chrześcijanina . . . . .	—04

ORAZ WIELE INNYCH BROSZUR, JAK RÓWNIEŻ OBRAZKÓW I MEDALIKÓW.

**Ponadto poleca:** Statuetki, krzyże, obrazy i obrazki na onyksie, alabastrze i drzewie. Medaliki i Różańce. Wielki wybór pocztówek.

POŚREDNICZY W PRENUMERACIE PISM PO CENACH REDAKCYJNYCH.

Zamówienia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą.